



WIADOMOŚCI LITERACKIE

T Y G O D N I K

Cena 200.000 mk.

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ mk. 2.600.000 kwartalnie.

OGŁOSZENIA:

za wiersz wysokości 1 mm. szerepokości 1 szpalty mk. 100.000 za tekstem; mk. 150.000 w tekście; drobne mk. 20.000 za słowo.

REDAKCJA: Złota nr. 8, m. 5, tel. 132-82, codziennie od godziny 15-16.

ADMINISTRACJA: Świętokrzyska nr. 30 m. 5, tel. 223-04, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9-15.

Konto czekowe Nr. 8515.

Nr. 1

Warszawa, Niedziela 6 stycznia 1924 r.

Rok I

OD REDAKCJI

Pismo nasze stawia sobie przede wszystkim cele informacyjne. Fragnie przyciągać się w miarę sił i możliwości do nawiązania zerwanego oddawna kontaktu ze sztuką i kulturą europejską. Pragnie wziąć udział w akcji, mającej na celu zwalenie muru, który oddziela nas od ognisk cywilizacji współczesnej. Pragnie wesprzeć w tem wszystkich ludzi dobrej woli i wiary.

Nie reprezentuje żadnej szkoły estetycznej. Nie walczy o te czy inną doktrynę. Nie broni i nie chce żadnych dogmatów, krepujących swobodę twórczości. Dlatego proklamuje hasła poszanowania i czci dla każdego sposobu i dla każdego objawu uczciwej pracy w imię sztuki. Ale — w myśl stawianych sobie celów ochrony wartości kulturalnych narodu — przyrzeka nieustraszenie i bezwzględność w przełamaniu wszelkiego rodzaju wsteczności, kłamstwa, obłudny, fałszywstwa — społecznego zarówno jak artystycznego.

W dziedzinie praktycznej realizacji swoich postulatów na pierwszym miejscu umieszczają „Wiadomości Literackie”

propagandę książki polskiej

w najrozleglejszych warunkach społeczeństwa, które, jak żadne inne, lekceważy i wyrzuca z obrębu swojej świadomości ten potężny czynnik kultury narodowej, dźwignię postępu, sztafkarz cywilizowanego człowieka. Ostatnie miejsce w szeregu potrzeb duchowych dzisiejszego obywatela zawdzięcza książka nie tylko warunkom politycznym i gospodarczym: zawdzięcza w znacznej mierze anormalnej przewadze teatru w życiu publicznym, czemu daje jaskrawy wyraz prasa, wypisująca całe foljanty na temat najgłupszej sztuczki bulwarowej, a pomijającej i zabijającej głuchym milczeniem najświetniejsze objawy sztuki piśmarniczej, wypowiedzianej przy pomocy słowa drukowanego. To też „Wiadomości Literackie”, w myśl powyższego, sprządają na swoich łamach rubrykę

teatru

do należytych rozmiarów. Wieksta atoli i najpieczołowitsza uwaga poświęcona zostanie

kinu,

którego znaczenie i rola, nie tylko w ramach czystej sztuki, wciąż jeszcze nie jest należycie doceniona. Kino jest u nas traktowane w najlepszym wypadku jako miła rozrywką, jego doniosłe funkcje społeczne i wychowawcze nie budzą zainteresowania. niewiele odbiegłszy od czasów, kiedy kino uważano ogólnie za rozsądny zły smak, zakazający arterie życia publicznego i deprawujący szerokie masy: społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że w obecnym stadium swego rozwoju, właśnie kino, — nie teatr, — jest czynnikiem uszlachetniającym, energ-

tyzującym, zastrzykującym od młodziątkę dawki przedsiębiorczości, śmiałości, odwagi, konsekwencji, wytrwałości, wiary i woli, — to jest tych siedmiu cnót głównych, których przedewszystkiem brakuje naszemu narodowi. Obok kina „Wiadomości Literackie” zwrócić baczną uwagę na

muzykę

oraz na

plastykę,

te dwie gałęzie sztuki równie prawie w Polsce zaniedbane i spomniewierane, co książka.

Wszedłszy w kontakt z kłuknastu księgarzami polskimi, „Wiadomości Literackie” jako zupełną nowość na naszym gruncie wprowadzają

ogłaszanie fragmentów

z wybitniejszych dzieł przed ich ukazaniem się w odbitej książkowej.

Celom informacyjnym służyć będą

korrespondencje oryginalne

z wszystkich ważniejszych ośrodków sztuki europejskiej oraz

listy

z głównych miast Polski. Analogiczne zadania stawia sobie obłita

kronika

za granicami i miejscowa, oraz

wywiady

z szeregiem wybitnych przedstawicieli świata artystycznego.

Zywszą emulację duchową wywoływać będą projektowane

ankiety i konkursy.

Treść każdego numeru „Wiadomości Literackie” uzupełni pozatem

odcinek nowelistyczny

lub

felieton aktualny

oraz wprowadzane stopniowo:

przeгляд ruchu

literackiego w czasopiśmie, oraz

dział bibliograficzny,

rubryka organizacyjna i stowarzyszeń artystycznych i uwagi polemiczne p. n.

„Gilotyna”.

Tymczasowa lista współpracowników przedstawia się jak następująco:

Stanisław Baliński, Juliusz Kaden - Bandrowski, Emil Breiter, Stanisław Brecz, Tadeusz Ciesławski, Anna Ludwika Czerny, Julian Ejsmond, Stefan Grabiński, Wilam Horzyca, Karol Irzykowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Kuszelewski, Jan Lechoń, Stefan Napierki, Leonard Podhorski-Okołów, Jerzy Mieczysław Rytard, Wincenty Rzymowski, Magdalena Samozwaniec, Antoni Słonimski, Anatol Stern, Karol Stromenger, Karol Szymanowski, Julian Tuwim, Witold Wandurski, Józef Wasowski, Aleksander Wat, Kazimierz Wierzyński, Bruno Winawer, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Józef Wittlin, Władysław Zawistowski, Jan Żywnowski.

Rafał Olbromski i Krzysztof Cedro na dalekiej północy U sternika polskiej literatury

Wywiad specjalny „Wiadomości Literackich” ze Stefanem Żeromskim

O polskie morze.

Każda nowa książka Stefana Żeromskiego jest zdarzeniem w naszym ubogim życiu literackim. Jest — co więcej — faktem wybitnej doniosłości społecznej ze względu na niezmiernie czuły, ostry, wysubtelniony stosunek cenjalnego pisarza do kapitalnych zagadnień polityki narodowej. Tak jak się to często zdarza, w sprawach tych wykazuje poeta daleko więcej odczucia nakazów rzeczywistości, istotnych potrzeb państwowych, wykazuje — słowem — więcej zrozumienia polskiej racji stanu, niż niejeden oficjalny polityk, w którego ręku spoczywają losy ojczyzny. Ujawniało się to uprzednio w szeregu powieści, ujawniło za czasów wojny w potężnej trylogii o walce z szatanem, ujawnia obecnie żywiołowo, w całym blasku majestatu sztuki, w hymnach na cześć i w agucji na rzecz polskiego morza. A siła wpływu Żeromskiego polega nie na formułach dydaktycznych, lecz na przedzielnym kunsztownym wtapianiu propagandy ideałów narodowych w sugestywną formę artystyczną; więc w ostatniej fazie swej bójnej działalności połączył on i związał ze sobą koncepcję mowy, tryskającej dla każdego społeczeństwa z jego zetknięcia się z oddechem oceanu, z ważną sprawą odnowienia i odświeżenia mowy polskiej życiodajnymi pierwiastkami narzecza Kaszubów. Kwestia prawdziwego, wolnego dostępu do morza jest, jak się zdaje, najistotniejszym zagadnieniem naszej państwowości; geniusz Żeromskiego uczynił z tej sprawy ognisko największej intensywności we współczesnej literaturze polskiej. Książka o „Miedzymorzu” znowu skierowała uwagę czytającego ogółu na znakomitego pisarza: „Wiadomości Literackie” dają temu zainteresowaniu wyraz przez rozmowę, którą Stefan Żeromski zechciał je zaszczyścić.

Nad czem pracuje Żeromski?

Autora „Ludzi bezdomnych” zastaliśmy przy redagowaniu odczytu do obywateli w sprawie przyjęcia z pomocą przeżywającej ołres ciężkiego przesilenia Kasie im. Mianowskiego: pracy społecznej oddaje się Żeromski z całym zapalem, używając swego autorytetu, talentu, pióra, szeregowi instytucyj znacznej doniosłości politycznej i kulturalnej. Czy będzie to kwestia propagandy żegluga polskiej czy obrony przeciwgazowej, ratunku dla ociemniałych inwalidów czy opieki nad młodą płacówką sztuki teatralnej, — wszędzie śpieszy Żeromski z wieczią czułością, radością, młodzieńczą gotowością poparcia słusznej sprawy wagą swego poetyckiego słowa i posłuchu, jak zdobył w opinii publicznej. Ten wysłęk odbija się często i niekorzystnie na toku jego własnych prac

literackich, to też na zapytanie, czy coś pisze obecnie nowego, odpowiada Żeromski przecząco i wyjaśnia zaraz, na następne pytanie, że nieprawdą jest, jakoby miał zamiar kontynuować dzieje matki Zosi z „Charitas”, o czem się w swoim czasie mówiło w kołach artystycznych Warszawy. Są to plotki, — ale trudno już jako tylko plotkę zakwalifikować zapowiedź jednej z nowopowstałych gazet stołecznych, że będzie drukowała

germanofoję w „Wietrze od morza”, przestrzegający opinie szwedzkiej przed „szkodliwą” dla krajów skandynawskich ideologią, niemał protestujący przeciwko znieważeniu pamięci Fryderyka II, tego Fryderyka, — przypomnijmy sobie, — który przez całe życie spiskował przeciw całości, wolności i niepodległości Szwecji, i króla tych Prus, które zrabowały Szwecji Pomorzcie. Artykuł prof. Bööka, gdyż to na okazaj się jego

ciągu Żeromski — ukaże się w jednym z czasopism szwedzkich (fragment z „Wiatru od morza” (epizod o łodzi podwodnej); wszystkich tłumaczeń dokonała p. Ellen Wester. Nakłady wynoszą po 5 tysięcy egzemplarzy (Szwecja liczy niecałe 4 miliony mieszkańców!), co do honorarjów, które zresztą wynoszą wiele tylko po przeliczeniu na walutę polską, — księgarze szwedzcy są bez zarzutu: regularność w płaceniu jest idealna. Znaczenie gorzej pod tym względem przedstawiają się stosunki w Danii: za przekład „Dziejów grzechu”, drukowany uprzednio w kopenhawskiej „Politiken”, a następnie oddity w nakładzie około 15 tysięcy egzemplarzy, nie otrzymał autor ani grosza, gdyż Dania nie przystąpiła do konwencji berneńskiej!

Propaganda, która zasnęła.

Zapytujemy Żeromskiego o tłumaczenia na inne języki. Tu dość bogato przedstawia się plan francuski. Na plan pierwszy wysuwa się wspaniała edycja „Walgierza Kamińskiego” z rysunkami Zygmunta Umińskiego, za którą pójdzie niebawem „Wisła”, — obie książki wydane przez Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, — dalej „Wszystko i nic” w przekładzie Mickiewiczskiego, wreszcie czeka na wystawienie „Pomad śnieg”. Czekal nadaremno w „Odeonie”, czeka obecnie niepotrzebnie długo w „Ambigu”, gdyż, jak dowiadujemy się skądinąd, wystarczałyby najdrobniejsza interwencja poselstwa polskiego w Paryżu, aby sztuka weszła na afisz. Niestety, trudno domagać się takiej energii od ludzi, którzy nie wiedzieli, kto zacy Boy, a którzy swoim niedołęstwem i indolencją zaprzeczają jeszcze ważniejsze sprawy państwa polskiego. A nie w każdym poselstwie znajduje się człowiek miary Konrada Czarnockiego, referenta prasowego przy przedstawicielstwie naszym w Szwecji, który w lot zrozumiał, czem zjednywa się sobie opinie publiczną danego kraju, jakże walory najsilniej działają na wyobraźnię mas, co, naprzykład, wpływa na powodzenie najdoskonalej postawionej propagandy czeskiej. Jego to dziełem jest wystawa grafików polskich w Stockholmie, on zorganizował wykład w wydawnictwie szwedzkich instytucyj naukowych z analogicznymi instytucjami w kraju, on wreszcie przyczynił się swoją skuteczną i uczynną działalnością do przygotowania w Szwecji gruntu pod zasiew dzieł sztuki polskiej, co już wydało plony: nikt chyba z trzeźwo myślących ludzi nie zaprzeczy, że sukces pisarza polskiego na dalekim obcym terenie wart jest efektu stu not dyplomatycznych, których nikt nie czyta.

Żeromskiego czytają i będą czytali coraz więcej!



STEFAN ŻEROMSKI według rysunku Zygmunta Grabowskiego

nowele Żeromskiego p. t. „Magdalena”, — o której sam autor zapominał.

Interesująca polemika.

Rozmowa przechodzi na temat stosunku zagranicy do literatury polskiej. Doszły nas echa o wielkim powodzeniu przekładów „Urody życia”, „Wiernej rzeki” i „Popiołów” w Szwecji i prosimy o parę słów informacji. Żeromski nie chce mówić o swoich sukcesach artystycznych, — mówią za niego wymowniej stopy entuzjastycznych sprawozdań, recenzji, wzmianek, jakie stały przysyłają do Polski. — ale zgadza się opowiedzieć o ciekawej polemice, która wywiązała się w prasie szwedzkiej na temat jego działalności. Hasło dał beżmierny artykuł w „Stockholms Dagbladet”, atakujący Żeromskiego za jego

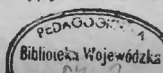
autorem, nie przebrzmiał bez echa: replikował mu profesor literatury słowiańskich w Kopenhadze, Adolf Stender Petersen (potatem autor ciekawego studjum o Żeromskim), polemizujący z jednostronem stanowiskiem prof. Bööka i uzasadniający psychiczne podłoże sympatij i antypatij polskiego pisarza. Replika ta spowodowała znowu odpowiedź „Stockholms Dagbladet”, które, wyrażając się z wysokim uznaniem o walorach artystycznych twórczości Żeromskiego, brońmy jednak w dalszym ciągu tezy o niebezpieczeństwie dla interesów skandynawskiej ojczyzny, idących w niej pierwiastków ideowych, dyskredytujących Niemcy.

A strona materialna?

Prócz wymienionych wyżej powieści — informuje nas w dalszym



RY. inw.



Wśród Książek

Antoni Słonimski. Torpeda czasu. Powieść fantastyczna. Ilustrowana. **Tadeusz Gronowski.** Warszawa, Tow. Wydawnicze „Ignis”, 1923; str. 146 i 2 nl.

Doskonali pomysł do powieści fantastycznej, wielkowski temat podróży w czasie, skierowany w przeszłość, — nie został w dostatecznej mierze wykorzystany w nowym utworze beletrystycznym Antoniego Słonimskiego. Autor przeszedł się nad wydarzeniami, powstrzymując się od rozwinięcia krótkowłok motywów, spiesząc z niepotrzebna szybkością ku końcowi. Stąd zapewne płynnie pobieżne potraktowanie historycznego powieści, brak konkretniejszej wizji epoki, deformowanie przez wyznaczniki profesora Fanktona, — stąd, z wyjątkiem zabawnego opisu „kariery” Napoleona, nieopracowanie tych wszystkich szczegółów, które narzucał fantastyczny i karykaturalny z naszego punktu widzenia rozwój akcji, — stąd przedawanie powieści dość banalnych przygodami i awanturami. W związku z tem pozostałe i niecałkowicie telegraficzny styl narracji, ujętej w wielkie skróty. Ale stąd także wypływały zalety: zwięzłość i zwartość, nieobciążenie od tematu i wyrzucenie się zbytecznych dygresji, koncentrowanie uwagi czytelnika na motywach przewodnich. Również wysoko stoi element konstrukcyjny: budowa powieści jest bez zarzutu, a rozwiązanie pomysłu autor dowcipnie i przeprowadził zrealizować: końcówce nie dopowiedzenie mówi nam właściwie wszystko.

Co się tyczy strony ideowej, ustrzeżenie Słonimski szczęśliwie wszelkiej dydaktyki, tak nieznośnej w tego rodzaju beletrystyce. Ma się wrażenie, że rozpoczął pisanie powieści bez żadnej zgóry powziętej koncepcji społecznej i nie ma to ta koncepcja tryska nieprzymuszenie, samorzutnie z każdej karty książki, z toku akcji, z charakteru bohaterów. Można ją streścić w jednym

zdaniu: utwór Słonimskiego jest pamfletem na eksperymentatorów społecznych, reformujących ludzką przy pomocy błędnych i szkodliwych sposobów wiwisekcji zbiorowej; zamiast „naprawy rzeczywistości” wysuwa Słonimski wysoki ideał etyczny; naprawy przez czystość samego siebie. W ilu tego, mimo zasadniczego pesymizmu autora, książka jako jest aktem woli i wiary. Warto ją odczytać nie tylko z tych powodów: warto ją czytać także dla kilku fragmentów, owianych czarem charakterystycznej dla Słonimskiego czułości, która „nie jest mrzonką”, i dla przelicznych postaci Haydnów, najmilszej chyba ze wszystkich bohaterów romanów fantastycznych.

Włodzimierz Majakowski. „Obłok w spodniach”. Przełożył **Julian Tuwim.** Otkładke rysował **Jan Czyhot.** Warszawa, Wydawnictwo „Philobiblon”, 1923; str. 39 + 3 nl.

„Obłok w spodniach” był napisany przez Majakowskiego w r. 1915. Od tego czasu twórczość poety zacytowała świętą parabolę, która postawiła go na czeluści naci literackiej w Rosji. Z pośród futurystów rosyjskich, dążących do zupełnego zanarichowania formy poetyckiej, był on bezwzględnie najbardziej zorganizowanym artystycznie twórcą. Jemu też w znacznej mierze zawdzięcza się powstanie „Imaginizm”, oraz „konstrukcjonizm”, — następna, współczesna, faza futurystów rosyjskich. Można by znaleźć w twórczości Majakowskiego niejedno dzieło świetniejsze od „Obłoku w spodniach”, ale w żadnym nie znajdziemy tego żaru, tej świeżości barbarzyńskiego natężenia, tego strumienia potężnego liryzmu, który się przelewał w pierwszym większym poemacie 22-letniego autora.

„Precz z waszą miłością, precz z waszą poezją, precz z waszem społeczeń-

stwem, precz z waszą religią!” — oto napisane tytuły czterech rozdziałów poematu, czterogłowy bunt przeciwko staremu porządkowi w życiu. Bunt wyrażony gigantycznymi obrazami, krzykiem wyolbrzymionych przenosi, tęką często wystrojoną w żółtą szmatę kłówną lub szafelca, wszystko to szanować się na kilkudziesięciu stronach książki.

W swoim przekładzie Tuwim nie cofnął się przed takimi np. trudnościami, jakimi jest oddanie asonansów Majakowskiego. Jednakże nie zrywał ścisłe charakterystycznej brulawości i brutalności wypowiedzenia się rosyjskiego poety, obdarzył go natomiast pewną liryczną śpiewnością. Ale przebrał zwycięsko przez szereg niebyleciałki przekształć i pomógł czytelnikom zapoznać się z prawdziwym obliczem pierwszorzędnego pisarza.

Szata zewnętrzna pierwszej książki „Philobiblon” jest b. reprezentacyjna, a papier — niezwykle w naszych warunkach wydawniczych — wywołuje rozżalenie.

Zoja Kowerska. Na cichej wsi. Powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff; str. 322.

Braknie nam tu trochę poczciwej, kobiecej powieści. Zmudzone panie po wspaniałych dworach bredzą na temat Ewersa i innych krwawych bohaterów „Lektora”. Mniszkówna milczy. Zamikł prawdziwy talent Rodziwiczówny, młodością niedawno przesłanien, zadośćciemu „Latem letnych ludzi”.

Czasem zjawia się jakiś tom Kona-ra, albo Stron, obniżając lot swego talentu, napisze coś takiego w stylu miłym, poczynam i staroswieckim.

Taka jest niepretensjonalna, duża, poczciwa powieść Kowerskiej. Trzeba odczytać „na cichej wsi” w śnieżny dzień, po obiedzie, jedząc konfitury, popijając herbatę, słuchając brzęku dzwonek-ów na dworze. Ach, jak jest wtedy staroswiecko i miło!

SKAMANDER

Nr. 37—39

za październik—grudzień

sześć arkuszy druku

opuści prasę

w połowie stycznia

Nowe Wydawnictwa

R. RUDZKIEGO

w Warszawie

Marszałkowska № 87

KNUT HAMSUN. Włóczęga 0.75

RUDYARD KIPLING. Puk

w przekł. H. Niemirowskiej 5.—

SELMA LAGERLOF. Oj-

czynna Liljecrony . . . 5.—

TOMAS MANN. Tristan. 2.50

ROMAIN ROLLAND. Ży-

wot Michała Anioła . . . 5.—

Do nabycia

w wszystkich księgarniach

UKAZAŁ SIĘ NUMER GWIAZDKOWY



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W WARSZAWIE, WSPÓLNA № 63 M. 3

NASTĘPNY NUMER

„WIADOMOŚCI LITERACKIE” UKAŻE SIĘ W CZWARTEK, DNIA 10 STYCZNIA 1924 R.



WIODKIKI I SKA
WARSZAWA, nr 53, n. senatorska, Galicyjska - Chylicka, sport i podróży

Kronika zagraniczna

Literatura polska na uniwersytetach germańskich

Na semestr zimowy roku akademickiego 1923/24 zapowiedziano w uniwersytetach niemieckich, szwajcarskich, i skandynawskich dwa wykłady z historii literatury polskiej. W Hamburgu prof. v. Reybeckiel wyklada „Literaturę polską XIX w.”, w Królewcu prof. Rost — „Epi-ków polskich”. Jeśli prawdziwym, że w krągach powyższych znajduje się 29 wyższych uczelni, na których jest wykładana historia literatury, — dojdziemy do przekonania, że dwa wykłady polonistyk na kilkanaście poświęconych germaństycie, anglistyce, romanistycie, — to bardzo niedużo. Wciąż jeszcze nie umiemy zainteresować Europy naszym dorobkiem kulturalnym.

Pośmiercie tortury Chopina.

Wielka opera paryska wystawiła ostatnio balet p. t. „Noc zaczarowana” („La nuit ensorcelée”). Muzyka baletu składa się z kawalków walców, mazurków i innych utworów Chopina, ułożonych na orkiestrę przez p. Emila Vuillermoz.

Kiedyż wreszcie ustanie to zniecanie nad Chopinem?

Nad chęć polskiej muzyki.

Pierwsza część „Wielkiej Francuskiej Encyklopedii Muzycznej”, zawierająca

historię muzyki, ukazała się nakładem firmy Delagrave w Paryżu. W pięciu tomach omówiono historię muzyki starożytności, średniowiecznej, włoskiej, niemieckiej, francuskiej, belgijskiej, angielskiej, hiszpańskiej, portugalskiej, rosyjskiej i austriackiej.

A Polska?

Korespondencja Skrzybina.

Korespondencja Skrzybina ze znanym wydawcą i mecenasem M. Bielajewym wydana została w Petersburgu. Jest to, obok „Dzienników” Skrzybina, najcenniejszy materiał do biografii genialnego kompozytora.

Głębocy znawcy Dostojewskiego.

Manja literatury rosyjskiej we Francji staje się zastraszająca. W ostatnich zesztych najsolidniejszych „revues” znajdujemy poważne recenzje o „Jamie” Kuprina, powieści, której u nas nawet „Lektor” nie zdecydował się jeszcze wydać.

Nie można otworzyć książki krytycznej lub przeczytać artykułu, aby nie natknąć się parę razy na nazwiska Dostojewskiego, Karamazowie i t. d. Tem bardziej musi nas dziwić takie ogłoszenie w ostatniej „Nouvelle Revue Française”:

„Przed dn. 10 grudnia ukaza się „Bracia Karamazowie”, największa z istniejących

powieści, po raz pierwszy w pełni i dokładnie przetłumaczona. Dotychczasowe wydanie „Braci Karamazowych” zawierało było w tomie o 332 stronach druku, obecnie posiadać będzie cztery tomy, po 400 stron każdy...”

Znajomość literatury rosyjskiej, oparta na „dotychczasowych wydaniach”, musi być rzeczywiście bardzo głęboka!

Czy język francuski jest językiem martwym?

Na pytanie to odpowiada twierdząco p. Thérive w książce „François, langue morte”. Zarówno w powyższym dziele jak w eleganckim dialogu Abel Hermanta „Ksawery czyli rozmowy o gramatyce francuskiej” uwydatnia się tendencja stworzenia pewnego rodzaju małej akademii, która, zrekapitulowawszy dzisiejszy stan języka francuskiego, broniłaby dot. dostępu wszelkim nowym słowom i zwrotom. W obronie życia w języku francuskim wystąpił świetny stylistą Andrzej Gide, ogłaszając w „Temps” list otwarty do projektodawców.

Ukraińscy panituryści.

W Kijowie powstała grupa młodych poetów, nosząca nazwę „paniturystów”. Grupa ta wydała naprzód „Październikowy zbior poezji”, a od 1 listopada przejęła redagować czasopismo „Głobus”.

B. BORMAN i A. LUBIŃSKI
WARSZAWA, Ś-to Krzyżka 30. Tel 13-95. Adres telegr. „BEBORMAN”
(Rok założenia firmy 1898)
POLECAJĄ ZE SKŁADU

Blachy dziurkowane	Knoty i konopie	Słarkę sycylijską
Sita druciane	Lampy naftowo-żarowe	Ultramarynie i farby
Gumy metalowe	Wortki i szpagat	Liny „Manilla”
Gumy techniczne	Wortki i szpagat	Nasiona buraczane
Pakunki i tektury	Tkaniny filtracyjne	Pasy wszelkie i troki

Wszelkie artykuły techniczne i chemiczne w zakres przemysłu wchodzące

DOM HANDLOWY
M. GLIKSBERG
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 130
TELEFON 96-67
HURTOWE SKŁADY PAPIERU I TEKTURY

ŻYCIE TEATRU
Tygodnik poświęcony polskiej kulturze teatralnej
Wychodzi co niedzielę

Dotychczas ogłosili w „Życiu Teatru” prace m. ino: Doy, W. Bruner, W. Drabik, K. Irzykowski, J. Kotarbiński, S. Krzyszewski, J. Lorentowicz, W. Małkowski, S. Miłazewski, E. Świerczewski, S. Wyszoka-Stanisławska, A. Zagórski, A. Zelwerowicz.

Cena egz. 100.000 mk. Prenumerata mies. (z przesyłką) 400.000 mk.
[Konto czekowe P. K. O. w Warszawie 7.799.

Adres redakcji i administracji, Marszałkowska 81a m. 45.

Towarzystwo Wydawnicze „IGNIS” (E. Wende i S-ka) S. A.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 7/9

Nowości beletrystyczne:	KIPLING RUDYARD. Kim, powieść, 2 tomy 5.20	STRUG ANDRZEJ. Kronika Świeciechowska, nowela . . . 4.—
BANDROWSKI-KADEN JULJUSZ. Generał Barez, powieść 5.50	LONDON JACK. Martin Eden, powieść, 2 tomy. 10.—	— Mogiła nieznanego żołnierza, powieść, wyd. II . . . 5.20
— Wakacje moich dzieci 3.—	— Odszczipienie, nowela 3.—	— Pieniądz, powieść 6.10
CONRAD-KÖRZENIOWSKI JÓZEF. Fantazja Almayera, powieść. 5.50	— Serce kobiety, nowela, wyd. II 4.50	
— Murzyn z żalugi Narcyza, powieść. 6.—	NALKOWSKA R. ZOFJA. Romans Teresy Hennert, powieść 4.—	
— Sześć opowieści, nowela 8.—	SŁONIMSKI ANTONI. Droga na wschód, poezje. 1.80	
DYGASINSKI ADOLF. Robinson polski, powieść, opr. . . 5.50	— Torpeda czasu, powieść 4.—	

Ponadto sortyment bogato zaopatrzonej w książki wytwornie oprawne, albumy, zbiory poezji i monumentalne wydawnictwa naukowe.

Mnożnik Związku Wydawców Polskich.

20% dodatku drożyznianego.

Drukarnia „Rola” J. Buriana, Mazowiecka 11.

Redaktor i wydawca: MIECZYSLAW GRYZDEWSKI.